



niedziela

głos z Torunia

NR 10 (794) • J • ROK LIII • 7 III 2010 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Pamiętać o kapłanach

WRoku Kapłańskim pamiętamy o duchownych. Na łamach „Głosu z Torunia” pojawiają się artykuły poświęcone kapłanom zarówno żyjącym, jak i zmarłym. Publikujemy też teksty pisane przez księży. W bieżącym numerze zamieszczamy m.in. relację z obchodów 65. rocznicy męczeńskiej śmierci bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego.

Dziś o ks. Stefanie Frelichowskim mówimy błogosławiony; modlimy się, aby Kościół zaliczył go w poczet świętych. Warto jednak pamiętać, że nie był pozbawiony zwykłych, ludzkich słabości. W trakcie formacji seminaryjnej dręczyły go wątpliwości dotyczące wybranej drogi życiowej, o czym pisze w swoim pamiętniku. Mimo to zaufał Opatrzności Bożej i w godzinie największej próby nie dał się pozbawić człowieczeństwa przez okrucieństwa obozowych oprawców i niósł miłość bliźnim.

Dziękujemy Bogu, że dziś nie ma konieczności ponoszenia takiej ofiary. Niemniej kapłaństwo to oddanie się Bogu i ludziom, a to zawsze wiąże się ze złożeniem ofiary z samego siebie. Pamiętajmy o kapłanach w naszych codziennych modlitwach – zwłaszcza o tych przeżywających rozterki duchowe czy zmagających się z chorobą. Niech nie będą sami ze swoimi problemami, gdyż to przecież kapłan jest tą niezastąpioną osobą, która towarzyszy nam w najważniejszych momentach życia chrześcijańskiego i pomaga dojść do domu Ojca.

Joanna Kruczyńska



JOANNA KRUCZYŃSKA

Z okazji 65. rocznicy męczeńskiej śmierci bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego wierni diecezji toruńskiej modlili się o jego kanonizację. Triduum miało miejsce w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu, który jest sanktuarium bł. ks. Stefana. Na zakończenie nowenny, 23 lutego, w dniu śmierci Błogosławionego, Mszy św. przewodniczył i słowo Boże wygłosił bp Andrzej Suski w koncelebrze bp. Józefa Szamockiego oraz przeszło 40 kapłanów

Przez krzyż i cierpienie do chwały

Dnia 23 lutego przypada liturgiczne wspomnienie bł. ks. Stefana W. Frelichowskiego. Z tej okazji w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu modlono się o jego rychłą kanonizację. Przypomnijmy, że Jan Paweł II podczas pobytu w Toruniu 7 czerwca 1999 r. włączył ks. Stefana Frelichowskiego w poczet błogosławionych.

„Przez krzyż cierpienia i życia szarego – z Chrystusem – do chwały zmartwychwstania” – takie słowa

ks. Stefan napisał na swoim obrazku prymicyjnym. Jak się później okazało, spełniły się one w jego życiu. 11 września 1939 r. ks. Stefan został aresztowany przez gestapo. Po kilku dniach został jednak zwolniony. Ze względu na jego postawę patriotyczną, zaangażowanie w harcerstwo i wpływ na młodzież ostrzegano go przed kolejnym aresztowaniem i proponowano ucieczkę. Ks. Frelichowski pozostał, aby dalej pełnić służbę kapłańską. Niedługo cieszył się wolnością 17 października 1939 r. został ponownie aresztowany i wtedy rozpo-

częła się jego droga „przez krzyż i cierpienie do chwały”. Przebywał w obozach: Gdańsk Nowy Port, Grenzdorf, Sachsenhausen oraz w Dachau. Umarł 23 lutego 1945 r. w obozie w Dachau na tyfus plamisty, którym zaraził się niosąc chorym więźniom pomoc duchową i materialną. Podczas pobytu w obozie zadziwiał współwięźniów całkowitym poddaniem się woli Bożej i wewnętrznym spokojem. Bezgraniczną ufnością w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem czerpał z silnej wiary i ufnej modlitwy.

Ks. Dariusz Żurański

O obchodach 65. rocznicy śmierci bł. ks. Stefana W. Frelichowskiego piszemy na str. V

Jaki sens ma ludzkie cierpienie?

Lidzbark

W 18. Światowy Dzień Chorego do kościoła pw. św. Wojciecha w Lidzbarku na Mszę św. zostali zaproszeni chorzy i starsi wiekiem oraz ci, którzy się nimi opiekują. Eucharystii przewodniczył proboszcz ks. Stanisław Grzywacz. W Mszy św. uczestniczyła młodzież ze Szkolnego Koła Caritas działającego przy lidzbarskim gimnazjum, która przygotowała oprawę liturgiczną. Ks. Grzywacz powitał zgromadzonych, a następnie przypomniał okoliczności ustanowienia Światowego Dnia Chorego przez sługę Bożego Jana Pawła II.

W homilii Ksiądz Proboszcz, cytując fragment pieśni religijnej „W krzyżu cierpienie”, zapytał: „Jaki sens ma ludzkie cierpienie? Jaki wymiar zyskuje ono w świetle chrześcijańskiej wiary?”. Cierpienie człowieka jest wielką tajemnicą. Dlatego wielu ludzi nie widzi sensu cierpienia, nie potrafi odkryć tego sensu. A jeżeli życie ludzkie jest „pasmem wielu cierpień, to po co przychodzić na świat, po co żyć” – mówił kaznodzieja. Cierpienie ludzi złych i niegodziwych niektórzy mogą postrzegać jako zapłatę za ich nieczne życie. „Jak jednak wytłumaczyć cierpienie ludzi niewinnych? Jak zrozumieć i wytłumaczyć cierpienie niewinnych dzieci? Dlaczego małe, niewinne stworzenia zapadają na śmiertelne i nieuleczalne



Ksiądz Proboszcz udziela błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem

choroby? Dlaczego giną i są trwale okaleczane w niezliczonych wojnach toczących się na świecie?” – pytał ks. Grzywacz. Człowiek bardzo często czyni Boga odpowiedzialnym za różnego rodzaju cierpienia, nieszczęścia dotykające ludzi i świat. W takich sytuacjach zadaje on pytanie – podobnie jak biblijny Hiob – „Dlaczego dokuwasz mi, powiedz! Czym sobie na to zasłużyłem?” (por. Hi 10). Jednak odpowiedzi na te pytania nie znajduje, ponieważ cierpienie jest tajemnicą. Hiob odnajduje coś bardziej cennego i wartościowego. Dostrzega, że „nie jest w swoim cierpieniu osamotniony, pozostawiony samemu sobie” – kontynuował Ksiądz Proboszcz. Dlatego

chorzy, którzy doświadczają Bożej obecności, doznają wewnętrznego spokoju i potrafią złączyć swoje cierpienie z cierpieniem Jezusa Chrystusa na krzyżu.

Na koniec ks. Grzywacz zachęcił chorych do ofiarowania swojego cierpienia w intencji tych, którzy odrzucili Chrystusowy krzyż, nie chcą przyjąć cierpienia oraz zamknęli swoje serca na Boga.

Po homilii osoby chore i starsze przystąpiły do sakramentu namaszczenia chorych, a na zakończenie Mszy św. Ksiądz Proboszcz udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Następnie młodzież ze Szkolnego Koła Caritas rozdała chorym okolicznościowe obrazki.

Ks. Krzysztof Górski

TURNIEJ O PUCHAR CARITAS

18 lutego w Bursie Szkolnej Caritas Diecezji Toruńskiej w Grudziądzu odbyło się zakończenie 7. Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Caritas. Organizatorem po raz kolejny – dzięki życzliwości dyrektora bursy ks. Jarosława Janowskiego – był Marian Maśkiewicz. W zmaganiach wzięło udział 8 drużyn, a najlepszym zespołem okazał się Zespół Szkół Budowlanych i Plastycznych w Grudziądzu. Fundatorzy nagród przekazali nagrody dla zespołów, piłkarzy, najlepszego zawodnika, króla strzelców i najlepszego bramkarza. Na zakończenie turnieju przybyli: prezydent Grudziądzu Robert Malinowski, Młodzieżowa Rada działająca przy Urzędzie Miasta, dyrektorzy szkół biorących udział w turnieju oraz zespoły piłkarskie ze swoimi opiekunami, ks. Jarosław Janowski, dyrektor Grudziądzkiego Centrum Caritas ks. Marek Borzyszkowski. Puchary i nagrody rzeczowe wręczali honorowi goście. Zwycięskie zespoły otrzymały dyplomy i medale. Wśród nagród były m.in. piłka i getry piłkarskie.

Maria Szczęsna

Prostujmy drogę dla Pana

Toruń

„Służyć Prawdzie w małżeństwie i rodzinie” to temat akademickich rekolekcji wielkopostnych w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, które w dniach 16-19 lutego poprowadził o. prof. Kazimierz Lubowiecki. O. Kazimierz przypominał, co jest źródłem miłości. Podkreślił, że miłość pochodzi od Boga. Zaznaczył, że człowiek został obdarzony miłością i zdolnością kochania. W tym kontekście odniósł się do relacji między mężczyzną a kobietą. Na zakończenie tej części rekolekcji o. Kazimierz Lubowiecki podał studentom receptę na piękną miłość: Jeżeli chcemy prawdziwie pokochać drugą osobę i założyć piękną rodzinę,

musimy całkowicie przylgnąć do Jezusa Chrystusa. Nie ma innej drogi. Służy temu modlitwa oraz Eucharystia.

W Środę Popielcową o. Kazimierz odwołał się do nauczania Jana Pawła II i zaznaczył, że człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. Rekolekcje stały się także okazją do rachunku sumienia.

W czwartkowej homilii rekolekcionista zwrócił uwagę na profanację miłości oraz płciowości. Wieczorem w auli WSKSiM odbyła się Droga Krzyżowa.

Piątkowa homilia o. Kazimierza Lubowieckiego miała charakter podsumowujący. Miłość jest skarbem pochodzącym od Boga.

Rekolekcionista przypominał studentom, pracownikom i władzom uczelni, że małżeństwo z woli Stwórcy jest nierozdzielalną jednością, ponieważ małżeńskie „tak” czerpie swoją siłę z Chrystusowego „tak”, nie cofającego się nawet przed „szaleństwem” dobrowolnej śmierci za Kościół, który jest Jego oblubienicą na zawsze.

W ramach rekolekcji odbyło się spotkanie z o. Kazimierzem Lubowieckim, który odpowiadał na pytania studentów dotyczące małżeństwa i rodziny. Dodatkowo każdy mógł porozmawiać z rekolekcionista.

Iwona Barbara Serwicka
Michał Kramek
Studenti WSKSiM

DUSZPASTERSTWO PIELGRZYMKOWE DIECEZJI TORUŃSKIEJ

zaprasza na pielgrzymki:

► **Włochy (samolot-autokar)** – 7 do 14 kwietnia z okazji 5. rocznicy śmierci Jana Pawła II;
► **sanktuarium Francji w dniach 4-14 maja** z udziałem bp. Józefa Szamockiego. Trasa: Berlin, Kewel, Lisieux, Paryż, Ars, Paray-e-Monial, Lourdes, La Salette, Einseideln, Altötting, Dachau. Koszt 2500 zł.

Oferta pielgrzymkowa jest dostępna w siedzibie Duszpasterstwa Pielgrzymkowego na toruńskich Wrzosach przy parafii św. Antoniego, ul. św. Antoniego 4, tel. (56) 654-56-34. Biuro jest czynne od godz. 16.00 do 18.00. Strona internetowa: www.dpdt.diecezja.torun.pl

Modlitwa w intencji sióstr zakonnych

Grudziądz

2 lutego, kiedy w Kościele przeżywano 13. Światowy Dzień Życia Konsekwowanego, w grudziądzkiej kolegiacie z inicjatywy ks. kan. Dariusza Kunickiego została odprawiona Msza św. w intencji sióstr zakonnych pracujących w Grudziądzu. Podczas Eucharystii, której przewodniczył ks. inf. Tadeusz Nowicki, siostry zakonne odnowiły śluby. W homilii ks. kan. Nowicki zwrócił uwagę na to, jak ważną służbę dla Boga i ludzi pełnią osoby konsekrowane. „Dajecie świadectwo miłości Boga do człowieka, które wypływa z wiary. Dobrze, że jest taki dzień wam poświęcony. On pozwala uświadomić sobie i docenić rolę osób konsekrowanych w naszym życiu” – mówił kaznodzieja.

Doniosłą uroczystość przeżywały siostry również 7 lutego. W tym dniu podczas Mszy św., której przewodniczył ks. inf. Tadeusz Nowicki, siostry elżbie-

tanki Apolonia, Katarzyna i Elżbieta dziękowały Bogu i prosiły o dalsze łaski z okazji 30. rocznicy złożenia ślubów zakonnych. W homilii ks. kan. Nowicki podkreślił, jak silną wiarę trzeba mieć, żeby cicho, wiernie, często spotykając się z niezrozumieniem, służyć i trwać przy Chrystusie. Siostry Jubilatki przy zapalonych świecach odnowiły śluby zakonne. Na zakończenie podziękowały Bogu za łaskę powołania. Słowa podziękowania skierowały także do ludzi: dziękowały Siostrze Prowincjalnej i Siostrze Mistrzynie za przygotowanie do pełnienia służby, proboszczowi ks. kan. Dariuszowi Kunickiemu i ks. inf. Tadeuszowi Nowickiemu. Nie zabrakło podziękowań wszystkim wiernym, którzy otaczają siostry modlitwą. Po zakończeniu Mszy św. siostry poleciły się opiece patronki Grudziądzka Matce Bożej Łaskawej.

Renata Lewandowska



W 30. rocznicę ślubów zakonnych siostry elżbietanki Apolonia, Katarzyna i Elżbieta dziękowały Bogu za dar powołania i prosiły o dalsze łaski

Wieczór dla Haiti w szkole salezjańskiej

Toruń

Szkoła Podstawowa i Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego są szkołami niepublicznymi o uprawnieniach szkół publicznych. Od lutego 2007 r. funkcjonują przy ul. Storczykowej 66A. Liczba uczniów w klasach nie przekracza 20 osób. W opinii rodziców są to placówki bezpieczne. Wyniki sprawdzianu i egzaminu gimnazjalnego są bardzo wysokie. W obu szkołach realizuje się salezjański system wychowawczy, stworzony przez św. Jana Bosko, oparty na rozumie, religii, dobroci. Propozycja edukacyjno-wychowawcza spotyka się z dużym zainteresowaniem mieszkańców Torunia i okolic.

Uczniowie, rodzice i nauczyciele szkół salezjańskich od 2 lat włączają się w realizację dzieła misyjnego „Adopcja na odległość”, prowadzonego przez Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie, wspierając materialną pomocą projekty edukacyjne oraz dzieci z różnych szkół i placówek krajów misyjnych. 11 lutego samorządy uczniowskie obu szkół, wstrząśnięte rozmiarami tragedii na Haiti, zorganizowały „Koncert otwartych serc dla Haiti”.

Głównym celem koncertu była zbiórka środków finansowych na placówki salezjańskie, które w wyniku trzęsienia zostały zrównane z ziemią, a które do tragedii wspierały przez edukację i formację zawodową najbardziej potrzebujących dzieci i młodzież tego kraju. Wieczór otwartych serc od strony artystycznej wsparli: chór nauczycielski „Con Anima” pod kierunkiem Janusza Heyki, Czesław Majewski (artysta

muzyk znany z programu „Śpiewające fortepiany”) oraz grupa teatralna „Meander”, która przedstawiła fragment spektaklu pt. „Życie”. Artystyczne popisy były przeplatane licytacją prac uczniów obu szkół salezjańskich. Linoryty, martwa natura, maski weneckie oraz „Anioł” autorstwa Aliny Arciszewskiej-Binnebesel zyskały nabywców i licytacja zakończyła się sukcesem. Łącznie zebrano 1415 zł. Nabyw-

ców znalazły, przygotowane przez nauczycieli i uczniów świetlicy, kolorowe oraz bardzo ciekawe kartki na różne okazje, aniołki z masy solnej i gipsowej wykonane pod artystycznym okiem nauczyciela plastyki. Dużym zainteresowaniem cieszyły się drewniane wyroby wykonane techniką decoupage przygotowane przez uczniów i rodziców z klasy IIIb, a bocian wykonany techniką origami z ok. 700 misternie ułożonych karteczek znalazł bardzo szybko nabywcę. Dochód w kwocie 2302 zł 71 gr w całości został przekazany na pomoc szkołom salezjańskim na Haiti.

Wieczór zakończył się rozmowami i degustacją ciast przygotowanych przez rodziców. Uczniowie szkół salezjańskich w Toruniu pragną zainteresować kolegów, koleżanki i nauczycieli z innych szkół problematyką misji salezjańskich oraz ich dziełami, a w szczególności zachęcić do udzielania pomocy, na którą czekają tysiące haitańskich dzieci. Zapraszają do odwiedzenia strony www.misje.salezjanie.pl. Otwierając serca na drugiego człowieka, wspólnie możemy dać wiele dobra.

Spółeczność szkół salezjańskich



„Koncert otwartych serc dla Haiti” w szkole salezjańskiej w Toruniu

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DOMOWEGO KOŚCIOŁA

W dniach 18-20 lutego toruńska wspólnota Domowego Kościoła przeżywała rekolekcje wielkopostne, które poprowadził ks. Zbigniew Wądrzyk z archidiecezji gdańskiej. Temat rozważań brzmiał: „Błogosławieństwo i przekleństwo” oraz dotyczył rozmaitych wymiarów życia małżeńskiego i rodzinnego



TOMASZ STRUŻANOWSKI

Toruńska wspólnota Domowego Kościoła przeżywała rekolekcje

Kładę przed wami błogosławieństwo i przekleństwo

O to niektóre myśli zaczerpnięte z nauczania rekolekcyjnego, które okazały się w niejednym momencie prawdziwie „trudną mową” (por. J 6, 60).

Są słowa, za których pomocą można małżonka poniżyć, umniejszyć, uśpić poczucie własnej wartości: „Ty do niczego się nie nadajesz”, „Ty nic nie umiesz”, „I tak nie dasz rady”, „Czego się nie dotkniesz, to popsujesz”, „Ty zawsze...”, „Ty nigdy...”. Oto przykłady słów przekleństw, za których pomocą łatwo jest złamać czyjeś życie, odebrać poczucie własnej wartości. Często właśnie w ten sposób zaczyna się małżeńska równia pochyła. Mąż, żona niepostrzeżenie zaczynają szukać swego spełnienia poza małżeństwem, rodziną, domem. Uciekają w towarzystwo kolegów lub koleżanek z pracy, hobby, komputer, telewizję, niekiedy w zdradę małżeńską.

A przecież w małżeństwie może być zupełnie inaczej, może być tak pięknie! Trzeba tylko używać innych słów, będących w stanie budować, umocnić, uskrzydlić, przemienić, otworzyć. „Kocham cię”, „Przebac mi”, „Jesteś wspaniała”, „Jesteś piękna”, „To ci się wspaniale udało”, „Dobrze mi przy tobie” – oto niektóre tylko przykłady słów błogosławieństw, przy których pomocy codzienność małżeńska wcale nie musi popadać w tony szarości.

Jak zatem przejść od postawy przekleństwa do postawy błogosławieństwa? Co zrobić, aby przeżyte

przez nas – prawdziwe, czy urojone – krzywdy, zranienia, porażki, upokorzenia nie miały nad nami destrukcyjnej mocy? Jak obronić się przed zgorzknieniem i nieżyczliwością dla drugiego człowieka?

Kluczem do zrozumienia tej przemiany jest Chrystus i Jego ofiara na krzyżu. On, biorąc na siebie wszystkie grzechy ludzkości, przyjął przekleństwo śmierci, uiszczył zapłatę za grzech. Tylko wchodząc w rzeczywistość Chrystusowego krzyża, można doznać uwolnienia od wszystkich przekleństw swego życia i przejść do postawy błogosławieństwa.

Jak to możliwe, by błogosławić człowieka, który wyrządził mi ciężką krzywdę? Tylko i wyłącznie wpatrując się w przykład Chrystusa i w oparciu o Jego pomoc. O własnych siłach nie jesteśmy w stanie tego dokonać. Na Chrystusa zważyło się całe zło, grzech, niezaspokojone cierpienie – a On zdołał to unieść i nie złorzeczył. Przeciwnie – umierał na krzyżu i modlił się za swoich prześladowców. Stojąc więc wiernie przy Chrystusie ukrzyżowanym, wyznawszy Mu całą historię swego życia, znajdujemy moc, aby uwolnić ze swego serca wszystkich, których trzymamy tam w niewoli braku przebaczenia, w niewoli naszej zapiekłej pamiętliwości. W tym momencie jesteśmy w stanie błogosławić sprawców naszych cierpień, czyli dobrze im życzyć. W ten sposób spełnia się w nas wezwanie proroka Izajasza, by „rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy nie-

woli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać” (por. Iz 58, 6). Owymi kajdanami, więzami, jarzmem jest to wszystko, co nie pozwala nam przebaczyć tym, którzy nas w jakikolwiek sposób w życiu skrzywdzili.

Gdy ktoś zawini przeciwko mnie, Jezus staje przede mną i mówi: „Ja go wykupiłem swoją krwią – czy jesteś gotów przyjąć taką zapłatę?”. Jeśli On rzeczywiście jest moim Panem, to taką zapłatę przyjmuję. Dopóki zaś nie potrafię przebaczyć – nie mam najmniejszego pojęcia o tym, czym jest Chrystusowe królestwo.

Jeśli ta przemiana z postawy przeklinania do postawy błogosławienia jest możliwa tylko w łączności i z mocą żyjącego w człowieku Chrystusa, to należy z tego wysnuć wniosek, że najważniejszym zadaniem Kościoła jest ewangelizacja – doprowadzanie ludzi do rozpoznania w Chrystusie Pana ich życia, zapoczątkowanie w nich bliskiej, osobistej, intymnej relacji z Chrystusem. Kościołowi, czyli wszystkim przyznającym się do Jezusa, trzeba zatem ogromnej odwagi głoszenia Go światu. Światu, czyli konkretnym ludziom, których Bóg stawia na naszej drodze. Oni muszą to usłyszeć! „Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił?” (por. Rz 10, 14). Ewangelizacja to nie tylko milczące świadectwo, przykład życia, choćby najpiękniejszego, lecz także głoszenie Słowa, imię-

nia Jezusa. Jeśli to On przemienia nasze życie, nadając mu sens, to – zapytani, jak to robimy, że nam się udaje – nie możemy ukrywać tajemnicy swego szczęścia małżeńskiego i rodzinnego za parawanem słów: „Jakoś to samo wychodzi”, „Dobrze, że trafiliśmy na siebie”, „Mamy dobre dzieci”. Nie można ukrywać przyczyny tego szczęścia: bierze się ono z zawierzenia życia Jezusowi i oparcia się na Jego mocy.

Wszyscy jesteśmy posłani, by głosić światu Chrystusa. To nie jest misja zlecona tylko księżom, zakonnikom i zakonnicom. Są wręcz osoby, do których to nas w pierwszym rzędzie posyła Bóg: to współmałżonek, dzieci, dalsza rodzina, współpracownicy, znajomi. To także ci, którzy „się źle mają”, gdyż na naszych oczach rozpada im się małżeństwo, wychowanie dzieci to pasmo samych porażek, a z wiary w Chrystusa niewiele już pozostało.

To były trzy bardzo „mocne” spotkania. Wielu uczestników rekolekcji z pewnością dotknęły rozważania wygłoszone podczas piątkowej Drogi Krzyżowej. Rekolekcyjista w piękny sposób powiązał poszczególne stacje z historią wszystkich przekleństw naszego życia i pokazał, że – idąc za Chrystusem – można nauczyć się błogosławić, czyli dobrze życzyć sprawcom naszych cierpień. Wielu też zapamiętało zapewne zdanie: „Żona/mąż jest największym błogosławieństwem, którego udziela mi Bóg”.

Tomasz Strużanowski

Świadek miłości krzyża

Uczestników obchodów powitał kustosz ks. prał. Józef Nowakowski. W homilii Biskup Andrzej nawiązał do krzyża towarzyszącego każdemu człowiekowi. Bł. ks. Stefan był człowiekiem, który podjął krzyż i w imię miłości oddał swe życie. Działo się to 65 lat temu, a nadal się o tym pamięta, gdyż „człowiek szuka bardziej świadków niż nauczycieli”. Ten błogosławiony kapłan męczennik pokazał, jak wpatrywać się w krzyż, jak być gotowym na jego odważne przyjęcie, jak go pokochać. „Przykład druha Wicka jest szczególnie istotny dzisiaj, gdy w Europie coraz mniej jest miejsca dla krzyża” – zauważył Biskup Andrzej.

Podczas Eucharystii wręczono po raz pierwszy przyznaną nagrodę Statuetki bł. Stefana. Otrzymał ją harcmistrz Jaromir Durczewski, który był prekursorem propagowania postaci druha Wicka wśród harcerzy.

Na Mszy św. obecni byli: rektor UMK prof. Andrzej Radziwiński, prezydent Torunia Michał Zaleski, przewodniczący Rady Miasta Torunia Waldemar Przybyszewski, Lucyna Andrysiak i Lidia Lach ze Związku Harcerstwa Polskiego, młodzież i grono pedagogiczne ze szkoły w Turzy Wielkiej, toruńskiej szkoły salejańskiej, przedstawiciele wspólnot parafialnych oraz liczne grono harcerzy, a także rodzina Błogosławionego ze strony siostry Marcjanny.

Joanna Kruczyńska



Przykład druha Wicka jest szczególnie istotny dzisiaj, gdy w Europie coraz mniej jest miejsca dla krzyża

Modlitwa

**o łaskę za wstawiennictwem
bł. ks. Stefana W. Frelichowskiego
oraz jego rychłą kanonizację**

Wszchemogący i miłosierny Boże,
Ty nam dajesz pasterzy według
serca swego, uzdalniając ich do
ofiarniej miłości na wzór Jezusa
Chrystusa, Dobrego Pasterza.
Napełniony taką miłością, Ksiądz
Stefan Wincenty Frelichowski
uczestnik cierpień Chrystusowych,
poniósł męczeńską śmierć w służ-
bie braciom, którzy doznali ogro-
mu krzywd, bólu i opuszczenia.
Idąc ciemną doliną, zła się nie ulękł
lecz zło dobrem zwyciężał. Racz,
Panie, za wstawiennictwem Błogo-
sławionego Stefana Wincentego,
udzielić mi łaski..., o którą pokor-
nie Cię proszę. Spraw również
w swej dobroci, aby ten heroiczny
świadek miłości pasterskiej rychło
dostał chwały świętych. Który
żyjesz i królujesz na wieki wieków.
Amen

BP ADOLF PIOTR SZELAŻEK (5)

Biskup Wygnaniec w Zamku Bierzgłowskim

Dnia 27 grudnia 1949 r., w okolicy świąt Bożego Narodzenia, Biskup Łucki zachorował na gripę. Ta niegroźna z początku choroba zakończyła się śmiercią. Opis ostatnich dni Księdza Biskupa zawarty w kronice domowej jest lakoniczny: „27 stycznia: Do ogólnego schorzenia J. Eks. dorzuciła się astma sercowa i silne osłabienie. 6 lutego: Przybyło konsylium lekarskie z Torunia. Dr Kąkolewski i inni lekarze, którzy stwierdzili mocne osłabienie mięśnia sercowego. 8 lutego: Ks. Bp na własne życzenie został zaopatrzone sakramentami św. 9 lutego: O godz. 11.30 zmarł Ks. Bp Szelażek. Przed trumną zmarłego, wystawioną w salonie zamkowym, przecisnęły się całe masy wiernych”.

Opis uroczystości pogrzebowych z 12 i 13 lutego spisany przez siostry franciszkanki jest znacznie bardziej rozbudowany. Czytamy w nim m.in.: „W niedzielę około godz. 12.00 miała się odbyć eks-

portacja zwłok do Torunia. Przybyli J. E. Ks. Biskup – Sufragan (Bernard Czapliński) naszej diecezji; Księża Kanonicy, Prałaci i Duchowieństwo. (...) Schodami, korytarzem, dziedzińcem zamku zasłanymi zielenią, następnie przez duże podwórze kroczył orszak pogrzebowy ku głównej bramie, gdzie pod wieżą czekał na zwłoki samochód ciężarowy. Ks. Infułat Skalski serdecznie dziękował Siostrze za opiekę nad śp. Ks. Biskupem i wier- nym za okazaną życzliwość. Księża i Siostry zajęli miejsca w samochodzie wokoło trumny i towarzyszyli J. E. w ostatniej podróży, odmawiając Różaniec. Słońce, które rano tak pięknie świeciło, skryło się za chmurami, padał deszcz. Pogoda dostosowała się do naszego nastroju. Stanęliśmy przed bazyliką św. Jana w Toruniu, gdzie już czekały tłumy wiernych. Trumnę wniesiono do bazyliki, tam do godz. 16.00 stała otwarta. O godz. 16.00 ruszył orszak żałobny do kościoła św.

Jakuba, w skład którego weszli J. E. Najprzewielebniejsi Ks. Biskupi z różnych diecezji, duchowieństwo, klerycy diecezji chełmińskiej oraz niezliczone rzesze wiernych – mijając Stary Rynek, orszak posuwał się z wolna ul. Szeroką, Nowym Rynkiem – wśród olbrzymich tłumów. Pomimo wspaniałej organizacji z trudem tylko można było wnieść trumnę do wnętrza kościoła”.

Nie zabrakło w tych momentach obecności sióstr pasterek. W kronice Kurii Generalnej Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej przechowywanej w Jabłonie Pomorskim pod datą 12 lutego 1950 r. odnotowano następujące słowa: „12 lutego o godz. 10.00 nastąpił wyjazd Jego Ekscelencji (ks. biskupa Kazimierza Kowalskiego) do Torunia na pogrzeb Księdza Biskupa Szelażka z Bierzgłowa – Biskupa Diecezji Łuckiej. Na pogrzeb ten wyjechała również Matka Generalna (m. Rufina Makowska)

z członkiniami Kurii Generalnej. Eksportacja zwłok Księdza Biskupa odbyła się o godz. 4.00 z kościoła św. Jana do kościoła św. Jakuba. Nieszpory żałobne i kazanie wygłosił J.E. Ks. Biskup Kowalski”.

13 lutego, w poniedziałek, Mszę św. żałobną w kościele św. Jakuba w Toruniu odprawił Prymas Polski abp Stefan Wyszyński. Mowę wygłosił ks. inf. Teofil Skalski, prepozyt kapituły katedralnej łuckiej. Na pogrzeb Księdza Biskupa diecezji łuckiej przybyło 20 biskupów i 300 kapłanów. Bp Szelażek został pochowany w krypcie kościoła.

Niech zakończeniem powyższego tekstu będą słowa umieszczone na tablicy w kościele św. Jakuba: „W krypcie tego kościoła daleko od swojej katedry oczekuje zmar- twychwstania śp. ks. bp dr Adolf Piotr Szelażek ordynariusz łucki”. Kolejnym biskupem łuckim, mianowanym dopiero w 1998 r., został bp Marcan Trofimiak.

Oprac. Waldemar Rozynkowski



Spowiedź jest sposobem pojednania się z Bogiem. Jest powrotem do Boga i Kościoła

3. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Spowiedź – grzech

W poprzednim rozważaniu podjęliśmy refleksję nad potrzebą i koniecznością naszego oczyszczenia i pojednania się z Bogiem. Mówiliśmy o tym, że Chrystus wyjednał nam przebaczenie grzechów; otworzył nam drogę do Ojca, ale nie zniweczył istniejącej w nas pożądliwości, która może doprowadzić do ponownego upadku i dlatego konieczny jest sakrament pojednania, czyli spowiedzi św., zwłaszcza teraz, kiedy chcemy przygotować się do świąt wielkanocnych, chcąc je obchodzić, jak to powiedział św. Paweł, „w praśnikach szczerości i prawdy” (por. 1 Kor 5, 6-8).

Doświadczamy więc wyraźnie, że Pan wzywa nas do pójścia za Nim i do zawierzenia Mu całym sercem, jak to uczynił Abram, z którym zawarł pierwsze przymierze i któremu obiecał tak liczne potomstwo jak gwiazdy na niebie (por. Rdz 15, 5); jak to uczynił św. Paweł zachęcający Filipian, aby stali się jego naśladowcami w pójściu za Chrystusem; jak wzywa nas Chrystus przemieniający się na górze wobec swoich uczniów, ukazując im swoją chwałę, aby kiedyś mogli uczestniczyć w tym, „czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało...” (1 Kor 2, 9). Jak możemy uczestniczyć w życiu Bożym i dostąpić chwały, skoro dalej „będziemy postępować jak wrogowie krzyża Chrystusowego?” (por. Flp 3, 17). Jak mogę spokojnie spać, gdy wiem, że przyniata mnie ciężar grzechu śmiertelnego? Jak mogę spokojnie udawać się w podróż z grzechem ciężkim, nie wiedząc, czy nie spotka mnie jakaś katastrofa, czy dojadę do celu? „Nie można dwom panom służyć” (Mt 6, 24).

Otóż, żebyśmy mogli dostąpić chwały u Boga, potrzebne jest nam oczyszczenie, a to dokonuje się w sakramencie pojednania, powszechnie zwanym sakramentem spowiedzi św. I tak dochodzimy do pytania: Czym jest spowiedź? Na ten temat powiedziano już bardzo wiele: że jest to stanięcie w prawdzie wobec Boga i siebie, jest uznaniem się za grzesznika oraz

wyznanie grzechów przed kapłanem, aby otrzymać przebaczenie. A więc będzie to otwarcie i wprowadzenie kapłana w zakamarki własnego serca, aby mógł tam „wejść” i rozeznaczyć, „co się w człowieku kryje”. O potrzebie wyznawania grzechów wspomina św. Jakub Apostoł w swoim liście, gdzie mówi: „Wyznawajcie zatem sobie nawzajem grzechy” (5, 16). I jeszcze w innym miejscu: „Oczyśćcie ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni! Uznajcie waszą nędzę” (Jw. 4, 8-9). Jeśli ktoś choruje między nami, wzywamy lekarza, o ileż bardziej, gdy ktoś jest chory na duszy. Św. Jakub mówi, że wówczas należy sprowadzić kapłana. Przed nim wypowiadamy to, co nas boli, co nas oddaliło od Boga, co wprowadziło niepokój do naszego serca, czyli wyznajemy wszystkie nasze grzechy, czyli zło, którego żeśmy się dopuścili. Grzech jest złem, jest wielkim nieszcześciem dla człowieka.

Czym jest grzech?

Pytanie to może się komuś wydawać banalne, ale ono jest bardzo ważne, żebyśmy umieli prawidłowo rozeznaczyć, co jest grzechem. Tym bardziej, że możemy się spotkać z ludźmi, którzy nam powiedzą, że grzechu nie ma, że to katolicy wymyślili grzech i to, co oni uważają za grzech, nie jest grzechem, lecz naturalną potrzebą człowieka, jego ciała, serca, osobistej wolności, żeby się poczuć w pełni człowiekiem. To są teorie sprzeczne z nauką Chrystusa i Kościoła. Jeśli człowiek nie chce czegoś uznać, to na swoje usprawiedliwienie zawsze będzie dorabiał własną ideologię. A zatem czym jest grzech? Grzech to wyłamanie się spod dyscypliny Bożej i kościelnej. Grzechem będzie odwrócenie się od Boga i Kościoła, czyli odrzucenie Dekalogu i Ewangelii, czyli nieposłuszeństwo wobec Boga i Kościoła, bo nie można mówić, jak zauważył Jan Paweł II: Chrystus – tak, Kościół – nie albo Kościół – tak, Chrystus – nie. Kościół jest ustanowiony przez Chrystusa i z Jego woli w nim

zostały złożone sakramenty święte, dlatego Kościół jest znakiem zbawienia. On jest naszą matką, on dzięki sakramentom w nim złożonym rodzi nas do nowego życia. Jeśli to nieposłuszeństwo zostało wypowiedziane świadomie i dobrowolnie, wówczas mamy do czynienia z grzechem ciężkim (śmiertelnym), co pociąga za sobą utratę łaski i przyjaźni z Bogiem. Jeśli nie ma pełnej świadomości, wówczas mamy do czynienia z grzechem powszednim (lekkim), który nie odbiera nam łaski Bożej. Każdy spowiadający się ma obowiązek wyznać wszystkie grzechy ciężkie, które aktualnie pamięta. Grzechu nie da się wymazać z życia tak długo, jak długo będą łamane Boże przykazania, jak długo nie będzie zachowywana nauka Ewangelii. Każde wykroczenie w tym zakresie będzie grzechem. Spowiedź więc, czyli sakrament pokuty, jest sposobem pojednania się z Bogiem. Jest powrotem do Boga i Kościoła. Jeśli więc człowiek decyduje się na spowiedź, to niech to uczyni rzetelnie i szczerze bez udawania, przemilczania i zatajania grzechów ciężkich. Zatajenie nawet jednego grzechu ciężkiego czyni spowiedź nieważną, powodując grzech świętokradztwa. Gdy więc mamy świadomość, że zatailiśmy jakiś grzech ciężki, wtedy nie wolno nam przystępować do Komunii św. Dlatego do każdej spowiedzi należy przygotować się bardzo starannie i przystępować do niej po uprzedniej szczerzej modlitwie, a nie prosto z dworu.

Każda spowiedź jest dla nas wielkim przeżyciem, powoduje stresy. Może to i dobrze, ponieważ będziemy ją traktować poważnie i nabożnie. Dobrze odprawiona spowiedź przynosi nam duchową radość, przywraca równowagę ducha, na nowo czyni nas przyjaciółmi Boga, zbliża nas do bliźnich i czyni nas przyjaciółmi świata. Nie jest dobrze odkładać spowiedź na długie miesiące, a może nawet na długie lata, bo wówczas narażamy się na stan zubożenia i duchowego znieczulenia. To, co masz czynić jutro, czyn już dzisiaj.

O. Feliks Dziadczyk SJ

Pomagamy blisko Ciebie!

www.torun.caritas.pl

Nieaktywni aktywni!

Było to wczesną jesienną porą. Jeszcze słońce grzało na niebie wysoko. Zmęczony wracałem ze spotkania daleko od Torunia. Kiedy byłem blisko domu, w okolicy toruńskiej Motoareny, mignęła mi na chodniku grupka 6-7 starszych osób z kijami nordic walking. Dopiero po pewnym czasie powracające w świadomości obrazy zaczęły pobudzać mnie do refleksji. Uderzyło mnie to, że popołudniową porą grupa, sądząc po uśmiechniętych twarzach, radosnych osób aktywnie spędza swój wolny czas. Przecież to kłóciło się z moim wyobrażeniem ludzi starszych, skarżących się na zdrowie, siedzących w fotelach, niejednokrotnie narzekających na wszystko dookoła. No cóż, taka jest pewna naturalna prawidłowość. Ludzie zamknięci w swoich częstokroć niedotlenionych i niedoświetlonych mieszkaniach stają się coraz bardziej hermetyczni. A tymczasem okazuje się, że są pewne formy aktywizowania, które kruszą stereotypy, dają jakby nową jakość, która może pomóc odmienić nasze dotychczasowe przyzwyczajenia, nawyki i stępić ostry ząb nieuchronnie płynącego czasu.

Po tej refleksji poczułem się szczególnie zmotywowany do „ożenienia” pewnych działań, związanych z misją Caritas i tej formy aktywizowania osób. I tak zrodził się projekt pod nazwą „Nordic walking, czyli okaż sobie miłosierdzie”. Przedsięwzięcie to jest skierowane do wszystkich, ale przede wszystkim do osób 50+. Zależy nam na tym, aby przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu. To wykluczenie

dokonywane się samoistnie, np. coraz częściej nie mamy ochoty iść na spacer, pooddychać świeżym powietrzem, gubimy przyjaciół – nie mamy ochoty z nimi porozmawiać, w końcu pozostajemy sami. Ten czarny scenariusz, niestety, w wielu przypadkach się spełnia, stąd nasza propozycja. Akcja „Nordic walking, czyli okaż sobie miłosierdzie” jest skierowana do mieszkańców regionu kujawsko-pomorskiego. Zaprosiliśmy do współpracy marszałka województwa Piotra Całbeckiego, wódcę miast regionu, licząc też na ich wsparcie. Istotną sprawą jest właściwe partnerstwo, stąd współpraca z TKKF w Toruniu i Ryszardem Kowalskim, a także Maciejem Schmiegielem, redaktorem naczelnym „Nordic Walking”. Cieszymy się partnerstwem mediów regionalnych.

Zapraszamy do aktywności i ruchu na świeżym powietrzu, szczególnie osoby 50+. Im też rozdamy nieodpłatnie 1 tys. kompletów do nordic walking podczas finału akcji 10 kwietnia, tj. w przededniu święta Miłosierdzia Bożego – uroczystości patronalnej Caritas. W Toruniu MOSiR proponuje kontynuowanie projektu w cyklu cotygodniowych zajęć przy swoich ośrodkach. Mamy nadzieję, że ich śladem pójdą inni!

Przypadkowe spotkanie z grupą maszerujących ma szansę zaowocować dużym regionalnym wydarzeniem. Oby jak najwięcej było tych, którzy będą cieszyć się ruchem i radością życia z innymi z kijami nordic walking.

Ks. Daniel Adamowicz



ZDJĘCIA: ARCHIWUM CARITAS

Ks. prał. Daniel Adamowicz jest pomysłodawcą projektu „Nordic walking, czyli okaż sobie miłosierdzie”. Przedsięwzięcie to jest skierowane do wszystkich, ale przede wszystkim do osób po 50. roku życia

Konferencja „Nordic walking, czyli okaż sobie miłosierdzie”

Caritas organizuje konferencję „Nordic walking, czyli okaż sobie miłosierdzie” w celu wieloaspektowego ukazania nordic walking i przygotowań do wspólnych ćwiczeń. Zapraszamy zainteresowanych, a szczególnie osoby po 50. roku życia.

**Konferencja odbędzie 10 marca
o godz. 11.00 w Auli Magna
na Wydziale Teologicznym UMK,
gdzie poruszymy następującą tematy:**

- ▶ wpływ ruchu na samopoczucie (aspekt psychologiczny),
- ▶ zapobieganie wykluczeniu społecznemu przez popularyzację wspólnej aktywności fizycznej zmierzającej do integracji rodziny, znajomych (aspekt socjologiczny),
- ▶ wpływ ruchu na kondycję (aspekt zdrowotny),
- ▶ wartościowe zagospodarowanie wolnego czasu (aspekt rekreacyjny).

**Zgłoszenia przyjmujemy e-mailem:
torun@caritas.pl**

Dlaczego pomagam z Caritas?



Jako wolontariuszka Szkolnego Koła Caritas w Liceum Ogólnokształcącym w Lidzbarku udzielam się m.in. w Pogotowiu Opiekuńczym, gdzie bawię się i rozmawiam z dziećmi. Zobaczyć uśmiech na twarzy dziecka czy osoby starszej, której pomagam, to dla mnie największa radość i satysfakcja. Trzeba być otwartym na drugiego człowieka!

Marta Wiadrowska



**SAM DECYDUJ,
na co idą Twoje podatki**

Caritas Diecezji Toruńskiej

SPOJRZENIE NA KRZYŻ

Wielki Post – czas kontemplacji tajemnicy odkupienia – kieruje nasze oczy i serca ku krzyżowi, na którym zawisła Największa Miłość: pełna miłosierdzia miłość Boga do grzesznego człowieka; Miłość, która umiłowala grzesznika do końca. Dlatego niepokoi nas spojrzenie na krzyż, bo budzi refleksję odnośnie przyjęcia tej Miłości i naszej odpowiedzi na Nią.

Bł. Matka Maria Karłowska mówi: „To miłość Serca Jezusowego dla nas wyrwała Go z łona Ojca i przykuła do krzyża. I wszystkie gwoździe całego świata nie mogłyby tego uczynić, gdyby On sam nie zechciał wisieć na krzyżu, nagi i krwią zbaczony, aż do śmierci. Nikt nie mógłby Go dotknąć bez Jego woli, więc czego doznał – chciał doznać. Dlaczego? Bo nas ukochał od wieków i postanowił nas zbawić, a krzyż jaśniał Mu obietnicą miłości i zbawienia. Tyle było sposobów zbawienia nas, a Jezus wybrał ten najstraszniejszy, by najlepiej przekonać nas o ogromnej miłości swego Serca. Tu, w cieniu krzyża zbaczonych krwią, na którym wisi Miłość nasza, trzeba nam rozmyślać o miłości Jezusa do nas i o naszej dla Niego miłości. Cień krzyża oświeci nasze rozpamiętywanie i da nam poznać prawdę”.

Błogosławiona w swym zgromadzeniu nosiła imię Matka Maria od Pana Jezusa Ukrzyżowanego i mówiła o sobie: „Jestem służebnicą Jezusa Ukrzyżowanego”. To On stanowił główną tajemnicę jej życia. Z miłością rozmyślała o Panu na Golgocie i innych do tego zachęcała. Chętnie, często i z żywą pobożnością rozważała Drogę Krzyżową. To

nabożeństwo oraz adoracja krzyża były jej bardzo bliskie i praktykowała je nie tylko w Wielkim Poście, lecz także w ciągu całego roku, ponieważ – jak twierdziła – „kto rozważa Mękę Pańską, nie będzie myśleć o sobie. Uważała Drogę Krzyżową jako szkołę życia”. Siostry zapamiętały głośną modlitwę Matki Założycielki wypowiedzianą w ich obecności: „Dzięki Ci składam, Panie Ukrzyżowany, za te krzyże, których mi udzieliłeś. Duszę moją Tobie poddaję!”.

W swym pokoju miała duży krucyfiks, przed którym często się modliła. Z wiarą dziecka przypinała do niego malutkie karteczki z wypisanymi na nich intencjami i prośbami. Z wiarą spoglądała na krzyż w chwilach trudnych, szukając w nim mocy i nadziei. Przed podjęciem decyzji czy udzieleniem komuś ważnej rady brała do ręki swój krzyżyk profesyjny i spoglądała na niego, jakby w nim szukając odpowiedzi. Często używała znaku krzyża świętego, a czyniła go zawsze starannie, ze skupieniem, z pobożnością. Błogosławiła krzyżem lub czyniła znak krzyża na czole, błogosławiąc na wykonanie zleconego komuś zadania lub po zakończonej rozmowie – na dalszą wytrwałą pracę nad sobą. Każdego ranka błogosławiła znakiem krzyża domy swego zgromadzenia. Radziła też wszystkim: „Rano, kiedy wstajesz, uzbroj się znakiem krzyża świętego jakoby potężną tarczą przeciw zasadzkom nieprzyjaciela”. W czasie różnych niebezpieczeństw żegnała domy i ludzi tym znakiem. Podobnie podczas burzy obchodziła dom z krzyżem w ręku i kropiła wodą święconą w znak krzyża, co czyniła również przy łożu umierających, wyrażając przez to nieodpartą wiarę w moc tego świętego znaku naszego zbawienia.

Radziła modlić się: „Krzyżu święty, napełnij mnie wiarą, nadzieją, miłością!”. I zachęcała: „Lećmy do krzyża, przyciskajmy go do swego serca!”. Pouczała, że „miłość krzyża nabywa się w rozmyślaniu o męce i miłości Pana Jezusa. Jeżeli zaś miłość nasza nie pociąga nas na Kalwarię i do krzyża, to nie odpowiada godnie miłości Jezusa do nas”. Ostatnie swoje chwile na ziemi przeżywała w zjednoczeniu z Męką Pańską. Umierała wpatrzona we



Panie Jezu, patrzymy na Ciebie! Stoimy pod Twym krzyżem. W pokorze chylimy się przed tym świętym znakiem. Niech Twoja krew obmyje nasze dusze. Twój krzyż jawi się na horyzoncie naszego życia jako znak miłości, nadziei i pokoju

wspomniany krzyż nad swoim łóżkiem. Siostrzom pasterkom także radziła: „Wpatruj się w krzyż twego Pana! Patrz, jak Jezus z odzienia odarty i do krzyża przybity – jako Baranek ofiarny na ołtarzu krzyża ofiarowany – życie swe za owce swoje daje. Zachowaj w pamięci ostatnie westchnienie twego Boskiego Zbawiciela i rozważaj ofiarę krzyża z miłości ku nam poniesioną”.

Tylko pod krzyżem poznamy całą prawdę o niezgłębionej miłości Chrystusa wobec nas, grzeszników, upadających wciąż na nowo. W naszym codziennym zabieganiu zatrzymajmy się i – jak radzi Błogosławiona – patrzmy na krzyż. Matka Maria wierzyła, że gdyby Judasz popatrzył na krzyż Zbawiciela, Jezus by mu przebaczył i ocalił go. Ale on nie

spojrzał i uległ rozpacz, beznadziei, zwątpieniu w Boże Miłosierdzie.

Panie Jezu, patrzymy na Ciebie! Stoimy pod Twym krzyżem. W pokorze chylimy się przed tym świętym znakiem. Niech Twoja krew obmyje nasze dusze. Twój krzyż jawi się na horyzoncie naszego życia jako znak miłości, nadziei i pokoju! „Bo wszystko w życiu to nic – wobec Twojej wielkiej miłości!”. Twoje rozpostarte nad światem ramiona, wyciągnięte w kształt krzyża, nie trzymają już gwoździe lecz nasze grzechy. Twoja odkupieńcza Miłość, która do końca nas umiłowala, by obdzielać wszystkich nadzieją i pokojem, daje zrozumienie Twego krzyża – bolesnego i chwalebego aż do zmartwychwstania!

Oprac. s. Gaudiosa Dobrska CSDP

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-13.00
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38